

Solidarność, przetrwanie i sabotaż

8 kwietnia 2019

Kiedy rząd Wenezueli i ruch chavista ogłosiły zwycięstwo nad najgorszymi przerwami w dostawie prądu, jakie ogarnęły kraj, waszyngtońscy macherzy od zamachów stanu obiecali dalsze ciemności, dopóki nie osiągną swojego celu.

Groźby interwencji i fiasko „planu Guaidó”

23 stycznia tego roku Stany Zjednoczone i ich sojusznicy uznali Juana Guaidó jako „prezydenta Boliwariańskiej Republiki Wenezueli”, za nic mając wenezuelską konstytucję i ponad 6 milionów Wenezuelczyków, którzy głosowali na Nicolasa Maduro w wyborach 20 maja 2018 roku.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy uruchomiono przeciwko Wenezueli wszelkie mechanizmy zduszenia gospodarki kraju. Wszystko, od rachunków bankowych po aktywa Republiki, zostało zamrożone przez rząd USA. Najbardziej rażące było zablokowanie 1,2 miliarda dolarów w złocie należącym do Wenezueli, a znajdującym się w Banku Anglii, oraz konfiskata CITGO, spółki zależnej od wenezuelskiego koncernu naftowego PDVSA, zarejestrowanej i działającej na terytorium USA.

Wartość aktywów Wenezueli zajętych przez Stany Zjednoczone oblicza się na około 30 miliardów dolarów. Żeby uzasadnić przekazanie ich lewemu rządowi Guaidó, Waszyngton posłużył się wymówką, że jego celem jest jedynie „ochrona tych zasobów”.

Eskalacji uległy również taktyka nękania dyplomatycznego i psucie public relations, mające odizolować kraj na arenie międzynarodowej. Ale plan poniósł wiele porażek. Pierwsza z

nich miała miejsce 23 lutego, w dniu, w którym farsa z „pomocą humanitarną” została użyta do wywołania wewnętrznego rozłamu w Boliwariańskich Narodowych Siłach Zbrojnych (FANB) i odsunięcia od władzy prezydenta Nicolása Maduro.

Szum wokół koncertu „Pomóż Wenezueli” w Cúcucie w Kolumbii oraz rzekomo pokojowy charakter samej pomocy zostały zdemaskowane w ciągu kilku godzin, ponieważ nie można było nie zauważyć przemocy na obu międzynarodowych mostach i nieudanej próby przeprowadzenia agresywnych grup do Wenezueli. Kiedy wykazano, że to opozycja spaliła ciężarówki załadowane amerykańską pomocą, mocno ucierpiał jej wizerunek.

W międzyczasie w kraju utrzymywał się stan względnego spokoju, a wojsko pozostało zjednoczone i opanowane, degradując plan zmiany reżimu. Zamach stanu z dnia na dzień tracił rozpęd.

Bloomberg doniósł, że Juan Guaidó, podczas pobytu w Kolumbii, planował odbyć trasę po Europie, ale amerykańskie władze poleciły mu wrócić do Wenezueli, „wykorzystać dynamikę sytuacji” i „postarać się trafić do więzienia”. Innymi słowy, Stany Zjednoczone machały Juanem Guaidó przed nosem wenezuelskiego rządu, mając nadzieję, że sprowokują go do aresztowania Guaidó i w ten sposób stworzą pretekst do interwencji wojskowej. Wiedzieli, że czas nagli i muszą stymulować interwencję wojskową.

Bloomberg podkreślił również słabnące znaczenie Guaidó w Wenezueli i za granicą. Kiedy wenezuelskie instytucje pozostawały lojalne wobec Maduro, obietnice Guaidó „zakończenia tej uzurpacji” stawały się coraz bardziej nierealne.

Tymczasem w Radzie Bezpieczeństwa ONZ wenezuelscy dyplomaci skutecznie przeciwdziałali realizacji amerykańskich planów, w czym pomogło im weto ze strony rosyjskiej i chińskiej administracji wobec amerykańskiego projektu rezolucji, której celem była dalsza destabilizacja kraju.

USA planowały błyskawiczny zamach stanu dzięki połączeniu ogromnej presji zewnętrznej i destabilizacji od wewnątrz. Nie zdołały jednak usunąć Maduro i nie były w stanie wywołać fragmentacji wenezuelskiego społeczeństwa, co uzasadniłoby interwencję.

W tym kontekście wyścigu z czasem i imperatywu, żeby wyrządzić szkody wenezuelskiemu rządowi, którego USA ewidentnie nie doceniły, 7 marca zamarła sieć elektryczna.

Zaledwie tydzień wcześniej sekretarz stanu Mike Pompeo ostrzegł, że Stany Zjednoczone „podejmą działania” przeciwko każdemu, kto będzie utrudniał wjazd pomocy humanitarnej. Kiedy nastąpił blackout, stało się jasne, o czym mówił Pompeo.

Atak na sieć elektroenergetyczną i okoliczności przemawiające za sabotażem

W czwartek, 7 marca, około godziny 17:00 na obszarze obejmującym ponad 80% terytorium kraju nastąpił gwałtowny spadek dostaw energii elektrycznej z głównych systemów energetycznych. Zaciemnienie było natychmiastowe i totalne.

Luis Motta Dominguez, minister ds. energii elektrycznej, poinformował rząd, że zdarzenie to było aktem sabotażu głównej elektrowni wodnej na zaporze Guri w stanie Bolivar. Prezydent Maduro w swoim pierwszym wystąpieniu poinformował naród, że atak na krajowy system elektroenergetyczny nastąpił w trzech etapach.

Pierwszym etapem, według Domingueza, było włamanie się do głównych systemów komputerowych i kontrolnych. Systemy te zostały zaatakowane elektronicznie, co „spowodowało zgaśnięcie monitorów wszystkich komputerów” – powiedział prezydent. W poniedziałek 11 marca Maduro wskazał również, że ataki przeprowadzono z Houston i Chicago, co sugeruje, że za ten

cyberatak był odpowiedzialny sam rząd USA.

Drugi etap, według Domingueza, polegał na użyciu urządzeń emitujących impulsy elektromagnetyczne. Wysoce zaawansowane urządzenia do walki elektronicznej skierowano na systemy transmisyjne i platformę sterującą, wyłączając je i indukując przeciążenie systemu i awarię.

Trzecim etapem był bezpośredni atak fizyczny na sieci rozdzielcze. Nastąpiło pięć ataków na cztery podstacje w niewielkich odstępach czasu; zostały one przeprowadzone niemal jednocześnie, kiedy próbowano ustabilizować ogólne zaopatrzenie w energię elektryczną.

W czasie trwania ataku „Forbes” opublikował artykuł specjalisty od sztucznej inteligencji i Big Data (dużych zbiorów danych) Kaleva Leetaru. Choć Leetaru zdaje się minimalizować możliwość sabotażu elektrycznego, poczynił warte uwagi odstępstwo. „W przypadku Wenezueli – pisał – podejrzenie, że jakiś rząd, np. Stanów Zjednoczonych, zdalnie zaingeruje w jej sieć elektroenergetyczną, jest w istocie całkiem realistyczne. Zdalne operacje cybernetyczne rzadko wymagają znacznej obecności na miejscu, co czyni je idealną operacją wpływu, niezwykle łatwo zaprzeczalną. Biorąc pod uwagę długotrwały problem rządu amerykańskiego z rządem Wenezueli, jest prawdopodobne, że USA już teraz mają głęboko zinfiltrowaną sieć infrastruktury tego kraju, co sprawia, że stosunkowo łatwo jest im zakłócać funkcjonowanie sieci”. Leetaru dodał: „Idea manipulacji siecią energetyczną przez obce państwo, żeby wymusić rząd tymczasowy, jest bardzo realistyczna”. Dodał, że te metody ataków „są coraz częściej przedmiotem dyskusji w krajowych (amerykańskich) społecznościach agencji bezpieczeństwa jako zasadna i legalna taktyka osłabienia obcego państwa”.

Te uderzające komentarze uznanego eksperta technologicznego umocniły ocenę sytuacji dokonaną przez wenezuelski rząd.

Niedawno przeprowadzona przez Światowe Forum Ekonomiczne analiza, choć nie wymienia Wenezueli, ostrzega, że hakerzy powodują przerwy w dostawach prądu na całym świecie i domaga się opracowania metod, które pozwolą zbudować „odporność cybernetyczną”.

26 marca, niecałe trzy tygodnie po odcięciu prądu w Wenezueli, Biały Dom po cichu wydał przepis wykonawczy, ostrzegający, że „impuls elektromagnetyczny (EMP) może zakłócić, zdegradować i uszkodzić technologię i systemy infrastruktury krytycznej”. W zarządzeniu stwierdzono, że EMP mogą „oddziaływać na duże obszary geograficzne, zakłócając elementy kluczowe dla bezpieczeństwa narodowego i rozwoju gospodarczego, mogą także negatywnie wpłynąć na globalny handel i stabilność”.

Interesująco zbieżna w czasie ocena sugeruje, że USA nie brakowało wiedzy na temat potencjalnego spustoszenia, jakie mogłoby być spowodowane przez EMP.

Jak wcześniej podała strona internetowa „The Grayzone”, Otpor – finansowana przez USA organizacja pozarządowa miękkiej siły, która szkoliła Guaido i innych działaczy partii Voluntad Popular – stworzyła w 2010 roku projekt strategii zmiany reżimu, który wyraźnie nakłaniał wenezuelską opozycję do wykorzystywania zmasowanych przerw w dostawie prądu.

Notatka autorstwa współzałożyciela Otpor, Srdji Popovica, opisała potencjalne załamanie się sektora elektroenergetycznego w kraju jako „przełomowe wydarzenie”, które „prawdopodobnie wpłynęłoby na pobudzenie niepokojów społecznych w skali, której żadna grupa opozycyjna nie byłaby w stanie wygenerować”.

Przepowiednie zagłady od mistrzów zamachu stanu w Waszyngtonie

Zaledwie kilka godzin przed katastrofą wenezuelskiego systemu

elektroenergetycznego amerykański prawodawca stojący na czele kampanii destabilizacji wydał prorocstwo o zagładzie kraju.

W południe 7 marca, podczas przesłuchania w Senackiej Komisji Spraw Zagranicznych USA senator Marco Rubio ostrzegł, że Wenezuela „wkroczy w okres cierpienia, jakiego żaden kraj nie doświadczył we współczesnej historii”. Wprost wezwał USA do wywołania „powszechnych zamieszek”, deklarując, że „musi się to stać”, żeby osiągnąć zmianę ustroju. Blackout nastąpił dokładnie pięć godzin później.

Jeszcze zanim minister komunikacji Jorge Rodríguez był w stanie poinformować media o zakresie ataku na system elektroenergetyczny, Rubio oświadczył na swoim koncie na „Twitterze”, że „zapasowe generatory zawiodły”, ledwo ukrywając swoje podniecenie.

W piątek i w sobotę, 8 i 9 marca, senator obwinił rząd Maduro za „brak należytej staranności”.

W tym samym czasie Guaidó poszedł na Twittera, żeby zadeklarować, że „światło wróci do Wenezueli”, kiedy „skończy się uzurpacja”, sugerując, że przerwy w dostawach energii ustąpią dopiero wtedy, kiedy Maduro zostanie pozbawiony władzy.

Następnie Rubio przeszedł do publikowania fałszywych wiadomości o rzekomych zgonach noworodków w Szpitalu Uniwersyteckim w Maracaibo, w stanie Zulia, i w innych szpitalach krajowego systemu opieki zdrowotnej. Jednocześnie kilka organizacji pozarządowych, m.in. Codevida, wystrzeliło z niepotwierdzonymi anonsami dotyczącymi zgonów, chaosu i utraty porządku publicznego w kraju, tworząc nieproporcjonalny i zniekształcony obraz wydarzeń w celu wprowadzenia w obieg tematu rzekomego kryzysu humanitarnego.

Organizacje pozarządowe, takie jak Codevida i inne, powtórzyły

za Rubio fałszywe informacje o 80 zgonach noworodków i śmierci ponad 200 innych ludzi. Liczbom tym zaprzeczyła prezes Stowarzyszenia Medycznego w Zulii, Dianela Parra.

W międzyczasie Pompeo, za pośrednictwem mediów społecznościowych, ogłosił, że w Wenezueli „nie ma leków, nie ma jedzenia, teraz nie ma prądu, a wkrótce nie będzie Maduro”.

Oświadczenie brzmiało nie tyle jak przepowiednia, co raczej jak strategiczny plan zmiany reżimu. Jego komentarze powtórzył Elliot Abrams, który w wywiadzie radiowym obwieścił, że „wzrośnie presja – presja USA i też presja od wewnątrz. Zwłaszcza w tym tygodniu, kiedy nie ma światła!”

Tymczasem John Bolton namawiał wenezuelską armię do przyjęcia oferty amnestii przedstawionej przez Guaidó. Była to ostatnia próba wzbudzenia rozłamów w korpusie oficerskim armii i zachęcenia do buntu w armii, która pracowała przy ochronie krajowego systemu elektrycznego przed dalszymi uszkodzeniami.

Zachodnie media wykorzystywały tę sytuację do maksimum, starając się wzmocnić narrację kryzysu humanitarnego i przedstawić kraj jako pogrążony w chaosie. Korespondent „New York Timesa” Anatolij Kurmanaev hiperbolicznie twierdził, że w Wenezueli zapanowało „prawo dżungli” i przewidywał pojawienie się na horyzoncie postapokaliptycznego scenariusza rodem z „Mad Maxa”. W ten sposób międzynarodowa prasa wzmacniała przekaz administracji Trumpa.

Życie bez prądu

Dla większości społeczeństwa blackout zbiegł się z końcem dnia pracy. Ruch został zakłócony przez niedziałające światła. W miastach z podziemnym transportem publicznym, takich jak Caracas, Los Teques, Walencja i Maracaibo, ruch naziemny był przeciążony ludźmi, którzy nie mogli korzystać z tuneli. Podobnie załamanie się systemu kolejowego, który łączy Valles del Tuy z Caracas, jeszcze bardziej utrudnił transport.

Ucierpiał też system komunikacji telefonicznej i tylko ci, którzy byli w zasięgu przekaźników radiowych z alternatywnym źródłem zasilania, mogli komunikować się przez telefon komórkowy. Dzięki audycjom radiowym wielu wiedziało, że blackout ma zasięg ogólnokrajowy. Ci, którzy mieli samochody, używali ich jako źródła energii do ładowania telefonów i słuchania radia.

Dla wielu ludzi pierwsza noc sprowadziła się do pozostania w domu i oczekiwania na wiadomości. Piątek, 8 marca, przyniósł oficjalne potwierdzenie, że blackout spowodował poważne straty w całym kraju. Zawieszono zajęcia w szkołach i działalność zawodową, ale wkrótce pojawiły się informacje, podawane przez oficjalne i pozaoficjalne środki przekazu, o stopniowym przywracaniu usług energetycznych, zaczynając od wschodnich stanów kraju.

Jednak dla wielu ludzi była też druga noc zupełnie bez prądu.

W sobotę rano, po przywróceniu w znacznym stopniu zasilania, kraj dotknął kolejny powszechny blackout. Do braku energii elektrycznej dołożyły się problemy ze zdobyciem podstawowych towarów – benzyny, żywności i wody pitnej.

Zakup benzyny był możliwy tylko na stacjach wyposażonych we własny generator. System bankowy nie działał lub działał sporadycznie, co odbiło się na wszelkiej działalności komercyjnej. W Caracas w firmach brakowało personelu, a zaopatrzenie w wodę pitną w większości kraju było ograniczone, ponieważ system pompowania opiera się na energii elektrycznej. Dostęp do usługi miały tylko te społeczności, których źródła zaopatrzenia w wodę znajdują się powyżej poziomu terenu.

Zamiast przyjąć postawę współpracy i wsparcia społeczeństwa w celu przezwyciężenia kryzysu, wenezuelska opozycja pod przywództwem Guaidó usiłowała zwiększyć niepokój i udrękę ludzi, próbując rozpalić chaos na ulicach i zachęcić do agresji i grabieży.

Po cyberataku na skomputeryzowany system Corpoelec w hydroelektrowni Guri i na główny „mózg” operacyjny w Caracas, nastąpiły kolejne ataki, które prezydent Maduro określił jako operacje elektromagnetyczne, a jednocześnie nastąpił sabotaż innej infrastruktury, który zatrzymał i odwrócił proces przywracania funkcjonalności sieci, z oczywistą intencją doprowadzenia do nieodwracalności katastrofy.

Prezydent Nicolás Maduro położył szczególny nacisk na jeden z aktów sabotażu w ramach tej operacji – poniedziałkowy wybuch podstacji elektrycznych w Barucie i El Hatillo (dzielnice Caracas), który spowodował pożary we wczesnych godzinach porannych. Znaczna część Caracas ponownie doznała zaniku zasilania.

Minister komunikacji Rodríguez dodał, że sabotaż miał miejsce także w termoelektrycznej elektrowni Tocoa w Vargas. Powiedział, że gaz zasilający stację został odcięty, powodując eksplozję i pozbawiając stolicę kraju, Caracas, zapasowego źródła energii.

Należy tu zauważyć, że Wenezuela ma mieszany system wytwarzania energii. Po pierwsze, jest elektrownia wodna Guri, która zaopatruje większość kraju, a następnie w Tocoa znajduje się elektrownia termoelektryczna. Stolica, z największą koncentracją ludności, jest zasilana z obu źródeł. Rodríguez wyjaśnił, że gdyby blackout wystąpił w normalnych okolicznościach, „Region Stołeczny (Gran Caracas) mógłby z łatwością być zasilany z sieci Tocoa”.

Eksplzje transformatorów odnotowano też na innych obszarach kraju, czego konsekwencje odczuł głównie region zachodni. We wtorek 12 marca po południu zgłoszono eksplozję w Zulii, w sektorze Las Cabillas gminy Cabimas. Ten stan ucierpiało również w wyniku agresywnych, nieregularnych akcji, które dotknęły kilka firm. W poniedziałek 11 marca miała miejsce eksplozja innej podstacji w mieście gminnym Cabudare w stanie Lara, powodując dodatkowe opóźnienia w przywróceniu

zaopatrzenia okolicy w energię.

Dotkliwe konsekwencje blackoutu i planu destabilizacji Guaidó

Przerwy w dostawie prądu spowodowały poważny dyskomfort i niedogodności dla większości Wenezuelczyków. Ale wywołały także uderzający pokaz odporności, ponieważ obywatele zjednoczyli się, żeby przeciwstawić się próbom destabilizacji społeczeństwa.

Krajowe media, takie jak „El Universal” i „El Correo del Orinoc”o, zgłaszały za pośrednictwem swoich platform społecznościowych, że system transportu w Caracas załamał się głównie z powodu przerywania zasilania elektrycznego w godzinach szczytu. Stało się metro w Caracas i 7 marca ludność musiała przemieszczać się pieszo lub w inny sposób, żeby dotrzeć do domu.

Utrata energii elektrycznej sparaliżowała elektroniczne platformy płatnicze i ich systemy, powodując wkrótce po awarii poważne komplikacje dla konsumentów w całym kraju. Nieprawidłowe działanie tych platform jeszcze się pogorszyło, kiedy w instytucjach bankowych załamały się systemy odpowiedzialne za backup z powodu nadmiernej liczby transakcji dokonanych w tych godzinach. Odłączone od Internetu punkty sprzedaży, w połączeniu z niewystarczającymi przepływami pieniężnymi, ograniczyły w następny piątek i sobotę możliwości dokonywania zakupów przez ludność Wenezueli.

Ucierpiała również sprzedaż i zapasy łatwo psujących się towarów, takich jak mięso i warzywa. Krajowa Federacja Hodowców Bydła zgłosiła stratę 2 milionów kg wołowiny w całym kraju podczas przerw w dostawie prądu w rzeźniach. W większości gospodarstw domowych rodziny zdecydowały się na jak najszybsze spożycie takich produktów.

W miastach o wysokich temperaturach, takich jak Maracaibo, gdzie powszechne jest używanie klimatyzatorów, dyskomfort był jeszcze większy. W miastach i miasteczkach, w których zaopatrzenie w wodę wymaga pomp hydraulicznych, ucierpiały usługi wodociągowe.

W całym kraju nastąpiła przerwa w połączeniach telefonicznych i internetowych. Serwery CANTV, ABA, Movilnet, Digitel i Movistar, które bazują na antenach nadawczych zasilanych z baterii, doświadczyły stopniowego spadku sygnału w miarę wyczerpywania się baterii anten. Ucierpiały też platformy usług kablowych, z wyjątkiem platform satelitarnych, takich jak Direct Tv. Wiele rodzin i przedsiębiorstw mających zasilanie z generatorów albo małych elektrowni miało dostęp do krajowych i zagranicznych usług telewizyjnych za pośrednictwem stacji satelitarnych.

W wielu miastach odnotowano przerwanie otwartych (niekodowanych) sygnałów radiowych i telewizyjnych. Wiele stacji nadawczych nie ma elektrowni, a te, które przetrwały, przetrwały dzięki generatorom awaryjnym. Oznacza to, że poza zaciemnieniem elektrycznym, nastąpiło również zaciemnienie informacyjne, biorąc pod uwagę, że wielu z tych nielicznych prywatnych nadawców wciąż nadających na antenie, po prostu odtwarzało muzykę, naruszając swój obowiązek informowania ludności o bieżących wydarzeniach.

Ingerencja w systemy komunikacyjne i fale radiowe była idealną receptą na toksyczny bulion dezinformacji, szczególnie w regionie andyjskim, pozwalając fałszywym wiadomościom zagłuszyć rzeczywistą sytuację.

Wszystkie te elementy – pogłoski, fałszywe informacje, wypaczenia i półprawdy – wywołały niepokój i psychozę u zauważalnego odsetka populacji.

W stanie Zulia agresywne grupy zrabowały zapasy należące do Empresas Polar: piwo, napoje bezalkoholowe i inne napoje.

Guaidó usprawiedliwił grabież, przypisując ją głodowi.

Wiele stacji paliw nie ma własnego generatora, który wspomagałby zaopatrzenie w paliwo. Kolejki po benzynę były widoczne w całym kraju i poważnie ucierpiała mobilność ludności, podczas gdy paliwo zostało przekierowane do zasilania generatorów w całym kraju. Przepowiednia Rubio o zapaści w branży paliw i dystrybucji żywności zaczęła się materializować. Ale ciągłość systemu dystrybucji paliwa PDVSA złagodziła skutki, a transport ludzi i żywności został utrzymany, choć w ograniczonym zakresie.

W niektórych miastach natychmiastową odpowiedzią na wezwania Guaidó do przemocy były barykady i zamykanie dróg. Inne znane postacie z wenezuelskiej opozycji politycznej próbowały wywołać reakcje wśród ludności i wezwały swoich zwolenników do siania zamętu w całym kraju. Większość jednak odrzuciła apele o chaos, pilnując, żeby wszelkie wybuchy przemocy, które miały miejsce, były odosobnione i bez znaczenia. Ostatecznym efektem zaciemnienia było zatrzymanie większości ludzi w domu.

W niedzielę 10 marca rząd ogłosił częściowe przywrócenie energii elektrycznej w kilku miastach w kraju. Pomogło to przywrócić spokój, świadcząc jednocześnie o odporności populacji, która była w stanie poradzić sobie z tragiczną sytuacją przy wsparciu ze strony rodzin i dzięki wspólnotowej solidarności.

Po platformach komórkowych i sieciach telewizyjnych zaczęły krążyć informacje o przywróceniu operacyjności systemu elektrycznego, a także wiadomości o stabilności społecznej w całym kraju i zauważalnym braku agresywnych elementów dążących do destabilizacji.

W poniedziałek Maduro poinformował naród o działaniach armii w ramach planu awaryjnego, rozmieszczeniu mechanizmów bezpieczeństwa i ogłosił zwycięstwo nad sabotażem elektrycznym. Prezydent polecił korpusowi wojskowemu

dostarczać paliwo do wszystkich zakładów opieki zdrowotnej na obszarach, które nadal były dotknięte brakiem prądu, i podkreślił powrót platform komunikacyjnych i innych usług zależnych od systemu elektrycznego.

Maduro zadbał też o to, żeby było jasne, że to rząd boliwariański, a nie jakikolwiek inny element polityczny, wykorzystał zarządzanie strategiczne do podjęcia się normalizacji codziennej aktywności. Był to poważny cios dla planów destabilizacyjnych. Ostateczne cele Waszyngtonu – rozdrobnienie społeczne i chaos – nie zostały osiągnięte dzięki szybkiej reakcji rządu i społeczeństwa.

We wtorek system elektroenergetyczny zdawał się wracać do normy. Reinstalacja i uruchomienie dystrybucji energii elektrycznej przypominały odzyskanie głównego systemu PDVSA w 2003 r., podczas sabotażu przemysłu naftowego przeprowadzonego przez opozycję, ale tym razem odbyło się to z większym zaangażowaniem i większą jasnością co do powagi scenariusza.

Maduro ogłosił zwycięstwo nad atakiem na sieć elektroenergetyczną, określając to wydarzenie jako jedno z najważniejszych w kategorii ochrony ludności kraju.

Solidarność i siła wspólnoty: ludzie się łączą i organizują

Skala ataku elektrycznego spowodowałaby całkowity upadek Wenezueli i jej społeczeństwa, urzeczywistniając etykietkę „upadłego państwa”, stale przywoływaną przez Waszyngton do usprawiedliwienia bezpośredniej agresji militarnej.

Ale ludność w całej Wenezueli odrzuciła impuls poddania się udręce, polegając na strukturach rodzinnych i społecznych, aby zaspokoić swoje potrzeby. Opór i wspólnota są stałymi elementami w kulturze chavismo, jednak warto zauważyć, że pomimo wezwań do gwałtownego protestu, większość zwolenników

opozycji pozostała w domu – taktycznie odrzucając apele Guaidó, które prowadziłyby do podziałów.

Na przedmieściach i wsiach w całym kraju do gotowania potraw używano drewna opałowego, a sąsiedzi przeszukiwali pobliską okolicę w poszukiwaniu wody pitnej. Używając samochodów tylko do awaryjnych podróży i ładowania telefonów komórkowych, społeczności były w stanie pozostać w kontakcie i informować swoich członków o postępach w przywracaniu zasilania.

Wartą podkreślenia jest także wcześniejsza praca Komitetów Lokalnych Dostaw i Produkcji (CLAP). Organizacja ta została założona w celu dostarczania żywności po niskich kosztach ponad sześciu milionom obywateli. W niektórych stanach dystrybucja żywności i krajowego gazu trwała nawet po odcięciu całej komunikacji.

Program CLAP dysponuje pełną dokumentacją obsługiwaną populacji. Służy jako sieć wsparcia z kompleksową mapą najsilniejszych i najsłabszych obszarów, umożliwiając każdej społeczności działać zgodnie z jej potrzebami. Dzięki CLAP rząd był w stanie zmaksymalizować swoją skuteczność w czasie przerw w dostawie prądu, docierając do społeczności o największych potrzebach.

We wspieraniu najsłabszych przy mniejszych zadaniach towarzyszyły państwu też inne zorganizowane grupy. Jeden z przykładów to szpital JM de los Ríos, gdzie oprócz zagwarantowania opieki medycznej hospitalizowanym dzieciom, odwiedzali je artyści, zapewniając im zdrową rozrywkę pośród niepewności i pomagali zapomnieć o strachu.

W centrum obrony przed atakiem była również unia cywilno-wojskowa, która stanowi filar rewolucji boliwariańskiej. Minister obrony Vladimir Padrino López podkreślił rozmieszczenie różnych elementów boliwariańskich narodowych sił zbrojnych w celu przywrócenia podstawowych usług i ochrony ludności Wenezueli.

Zamiast zastraszyć obywateli przyzwyczajonych do zamykania się w domach rozświetlonych telewizorami i komputerami, zaciemnienie posłużyło za okazję do improwizowania działań społecznych, wymiany pomysłów na zabezpieczenie żywności i dzielenia się informacjami o miejscach opieki medycznej, opcjach handlowych i funkcjonujących aptekach.

Historia każdej społeczności, jak przetrwała blackout, przedstawia szerszy portret społeczeństwa, które zostało ukształtowane przez kulturę chavismo, gdzie powszechny udział ludzi jest postrzegany jako najcenniejsza cecha wenezuelskiej tożsamości.

To właśnie ta cecha społeczeństwa wenezuelskiego umożliwiła mu skuteczne przeciwstawienie się najdłuższemu i najbardziej zmasowanemu atakowi na jego infrastrukturę, jaki miał miejsce od zarania rewolucji boliwariańskiej. I zdecydowanie kontrastowała z negatywnymi rozwiązaniami pochodzącymi z sektora „przedsiębiorczości”, który w tak krytycznym momencie zdecydował się na prywatyzację usług, wykorzystując znajdujących się w potrzebie obywateli, sprzedając lód, wodę, świece i energię elektryczną za obcą walutę.

Ocena szkód, wytyczanie ścieżki powrotu do normalności

72 godziny po ataku miasto Caracas odzyskało energię w większości dzielnic. W kolejnych godzinach przywrócono zasilanie również we wschodnich, środkowych i południowych stanach kraju. Region zachodni miał opóźnienia i proces stabilizacji dostaw energii przedłużył się o kolejne 24 godziny w stanach Táchira, Mérida, Trujillo, Zulia i Lara.

Pięć dni po ciągłych atakach na wiele podstacji i równoległym sabotażu na zaporze Guri, uniemożliwiających stabilizację Krajowego Systemu Elektroenergetycznego, cały kraj zdołał wrócić do normalności.

Opozycja, za pośrednictwem mediów społecznościowych, usiłowała oszukać ludzi z zewnątrz obrazami rzekomo przedstawiającymi zdesperowanych Wenezuelczyków, czerpiących wodę z rzeki Guaire, która jest wypełniona ściekami. Zachodnie agencje informacyjne, takie jak Reuters, które służą opozycji jako wierny stenograf narracji, nabrały się na kłamstwo. Jednak zespół Catia TV zdemaskował te fałszywe twierdzenia. W rzeczywistości ci ludzie czerpali wodę z naturalnej studni, w której zbiera się woda z podziemnego źródła, zasilającego rzekę.

Co więcej, zorganizowano cysterny do transportu wody do potrzebujących społeczności, a umożliwiły to rady gmin. Inni zaopatrywali swoje domy za pomocą wiader i taczek.

Mimo że wyczerpanie tymi dniami było odczuwalne w całym kraju, rząd wznowił szereg programów społecznych, gdy tylko komunikacja była w pełni sprawna. Polityka pomocy żywnościowej CLAP została wzmocniona rozkazami Maduro, łagodząc sytuację tych, którym jedzenie zepsuło się podczas blackoutów.

Oficjalne saldo przedstawione w środę przez ministra Jorge'a Rodrígueza było korzystne pomimo tego, że cyberatak na krajową sieć energetyczną spowodował straty dla narodu wenezuelskiego w wysokości 877 mln USD.

Tymczasem klasa przedsiębiorców w kraju zaskakująco przyznała, że: plan „zmiany reżimu”, który poparli, przyniósł im ogromne straty. Na przykład, Krajowa Federacja Hodowców Bydła w Wenezueli (Fedenaga) stwierdziła, że w trakcie zamachu stanu i późniejszego zaciemnienia stracono 1,4 miliona dolarów.

Z powodu braku chłodzenia zgnił milion kilogramów sera i 900 000 kilogramów mięsa. Podczas oczekiwania na przywrócenie energii elektrycznej zmarnowało się 6 milionów litrów mleka.

Firma Ecoanalítica oszacowała straty kraju na 875 mln USD – około 100 mln USD strat dziennie – co zmniejszyło produkt krajowy brutto o 1%.

Placówki handlowe stały się również celem wandalizmu, zwłaszcza w stanie Zulia i, w mniejszym stopniu, w stanach Lara, Monagas, Miranda i Barinas. Podczas gdy plan opozycji politycznej obejmował wybielenie tych zbrodniczych czynów, prezentując je na arenie międzynarodowej jako konsekwencje kryzysu społecznego, wywołanego przez blackout, pominęli rolę, jaką w ochronie przedsiębiorstw odegrały narodowe siły bezpieczeństwa krajowego.

Wielogodzinne intensywne wysiłki większości wenezuelskiej populacji, podejmowane wspólnie z rządem, zapewniły skuteczną reakcję. Tydzień po ataku wznowiono pracę w sektorze publicznym i prywatnym, handel, produkcję i działalność przemysłową.

Ale kiedy tylko życie zdawało się wracać do normalności, 29 marca kraj znów pogrążył się w ciemnościach. Z Waszyngtonu, król zamachu stanu Elliot Abrams z przekonaniem stwierdził: „Prawdopodobnie przerwy w zasilaniu będą się utrzymywały”.

Autorstwo: [Misión Verdad](#)

Źródło oryginalne: [TheGrayZone.com](#)

Źródło polskie: [PRACowniA4.wordpress.com](#)

Linkografia

1.

<https://www.bloomberg.com/news/articles/2019-01-25/u-k-said-to-deny-maduro-s-bid-to-pull-1-2-billion-of-gold>

2.

<https://thegrayzone.com/2019/02/24/burning-aid-colombia-venezuela-bridge/>

3.

<https://www.timesofisrael.com/us-vows-to-take-action-as-venezuela-aid-operation-turns-deadly/>

4.

<https://www.forbes.com/sites/kalevleetaru/2019/03/09/could-venezuelas-power-outage-really-be-a-cyber-attack/#5c5bdaa7607c>

5 .

<https://www.weforum.org/agenda/2019/03/hackers-are-causing-blackouts-it-s-time-to-boost-our-cyber-resilience>

6 .

<https://www.whitehouse.gov/presidential-actions/executive-order-coordinating-national-resilience-electromagnetic-pulses/>

7. <https://www.youtube.com/watch?v=bRVTNyoMfWQ>

8. <https://www.youtube.com/watch?v=H3kNHhYbD-M>

9 .

<https://www.miamiherald.com/news/nation-world/world/americas/venezuela/article227462709.html>

10 .

<http://misionverdad.com/la-guerra-en-venezuela/cifras-falsas-de-muertos-tras-el-sabotaje-busca-abultar-el-expediente-de>

11 .

<https://twitter.com/AmbJohnBolton/status/1105167947994198016>

12. <https://twitter.com/AKurmanaev/status/1105600631077769224>

13 .

<https://twitter.com/anyaparampil/status/1112592544691638272>